

- Wszystko dla dziecka
- Konserwatyści już rządzą
- Wykonali roczny plan skupu
- Przewodzący ludzie wsi
- Nowe korzyści i ułatwienia dla hodowców
- Ile kosztuje dziecko japońskie
- Nowy Świat (tygodniowy dodatek)

Ogólnopolska manifestacja duchowieństwa i działaczy katolickich

Wobec stale ponawiających się antypolskich i rewizjonistycznych wystąpień przywódców z Bonn, ukonstytuował się w dniu 4 grudnia br. w Warszawie komitet organizacyjny, w celu przygotowania manifestacji duchowieństwa i działaczy katolickich we Wrocławiu. Na manifestacji tej katolicy polscy dadzą wyraz swemu stanowisku w stosunku do remilitaryzacji Niemiec.

Do komitetu organizacyjnego weszło 74 wybitnych przedstawicieli duchowieństwa oraz działaczy katolickich. Manifestacja odbędzie się w dn. 12 bm.

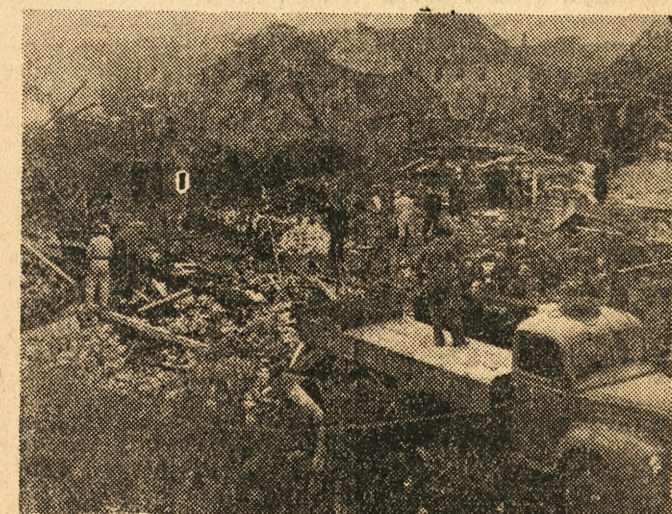
Z prac Komisji Konstytucyjnej

WARSZAWA (PAP)
W dniu 7 grudnia 1951 r. obradowała pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej podkomisja redakcyjna i zagadnień ogólnych, powołana przez Komisję Konstytucyjną. Podkomisja rozpatrzyła: poprawki zgłoszone przez inne podkomisje konstytucyjne, które w okresie od 20—27 listopada 1951 r. rozważyły projekt wstępny Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przekazanej im przez podkomisję redakcyjną i zagadnień ogólnych zgodnie z regulaminem komisji.

Podkomisja redakcyjna i zagadnień ogólnych postanowiła poprawki zgłoszone przez inne podkomisje wraz ze swoimi wnioskami wnieść pod obrady plenum Komisji Konstytucyjnej.

1640000 Chłirczyków przy pracach irygacyjnych

PEKIN
W Chinach rozpoczął się drugi etap prac irygacyjnych na rzece Żółtej oraz w prowincjach: Henan, Anhwei i Kinn-gu. W listopadzie br. w pracach tych wzięło udział 1.640.000 osób.



Fot. CAF.

Przed kilku dniami w Kopenhadze miał miejsce straszny wypadek. W bazie morskiej Holmen wybuchł pożar w składzie m.in. wskutek czego 7 min eksplodowało. 16 osób zostało zabitych, 73 ranne. We wszystkich domach Kopenhagi wypadły szyby. Oto, jakimi ofiarami opłaca lud przygotowania wojenne rządów, które zaprzedały się kapitalizmowi i imperializmowi amerykańskiemu. Ludność Kopenhagi wyraziła ostry protest przeciwko zakładaniu składów materiałów wybuchowych w mieście i żąda ogłoszenia Kopenhagi miastem otwartym.

Na zdjęciu: Na miejscu eksplozji.

GTOS WIELKOPOLSKI

Cena 30 gr

CZYTELNIK

Rok VII Wyd. A B Poznań, niedziela/poniedziałek 9/10 XII 1951 r. Nr 318 [2416]

Rząd R. P. nadaje stoczniovcrom specjalne przywileje w nagrodę za ofiarną pracę

GDANSK (PAP)

Dnia 6 bm. odbyła się w Gdańsku Krajowa Narada Stoczniovcrom, która zgromadziła blisko 800 czołowych przodowników pracy, racjonalizatorów, pracowników technicznych, aktywistów partyjnych i związkowych przemysłu okrętowego. Podczas narady stoczniovczy zapoznali się z wielkimi zadaniami, jakie stawia przed nimi uchwała Prezydium Rządu RP z dnia 1 grudnia br. oraz uprawnieniami i szczególnymi przywilejami, nadanymi pracownikom przemysłu okrętowego na mocy tej uchwały.

W czasie narady przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Metalowców — Bien zapoznał zgromadzonych z prawami i wyróżnieniami nadanymi stoczniovcrom uchwałą Prezydium Rządu z dnia 1 grudnia 1951 r.

Uchwała głosi m. in.: „Biorąc pod uwagę doniosłe znaczenie przemysłu okrętowego w gospodarce ogólnonarodowej, sta-

Japońscy specjaliści do spraw wojny bakteriologicznej wyjechali do Korei

PRAGA (PAP)

Korespondent Agencji Telepress donosi z Rangun, że na rozkaz sztabu Ridgway'a udała się z Tokio do Korei grupa japońskich specjalistów do spraw wojny bakteriologicznej. Specjaliści ci mają przeprowadzić doświadczenia na koreańskich i chińskich jeńcach wojennych. Wiadomość o tym podali dwaj amerykańscy oficerowie, którzy przybyli niedawno do Saigona. Informatorzy odmówili podania swych nazwisk.

Na czele grupy specjalistów japońskich stoją trzej b. generałowie — Siro Isii, Yudziro Wakamatsu i Masado Kitano. Bakteriologowie japońscy przybyli do Korei na statku handlowym, zaopatrzonem we wszystko, co jest potrzebne dla prowadzenia wojny bakteriologicznej, w tej liczbie w bakterie cholery, dżumy oraz w gaz, który wywołuje zatrucie krwi.

Japończycy mają przeprowadzić doświadczenia na koreańskich i chińskich jeńcach wojennych i przygotować sprawozdanie na temat w jaki sposób należy postąpić w walkach prowadzonych podczas zimy.

ły wzrost zadań stojący przed tym przemysłem, zasługi pracowników przemysłu okrętowego w opamowywaniu nieznanego nam dotychczas produkcji oraz szczególne warunki ciężkiej i ofiarnej pracy stoczniovcrom, Prezydium Rządu RP na wniosek Ministra Przemysłu Ciężkiego, uwzględniając opinię CRZZ i Zw. Zaw. Metalowców, w trosce o poprawę warunków bytu pracowników przemysłu okrętowego — postanawia zapewnić im specjalne przywileje i wyróżnienia w zakresie plac, praw honorowych, emerytalnych oraz warunków mieszkaniowych.

W tym celu Prezydium Rządu w dniu 1 grudnia br. uchwaliło m. in.:

- I. W zakresie plac:
 1. Stosować z ważnością od dnia 1 grudnia 1951 r. nową 9-stopniową tabelę plac dla robotników wydziałów produkcyjnych, nową 8-stopniową tabelę plac dla robotników wydziałów pomocniczych oraz 16-stopniową tabelę plac dla pracowników umysłowych.

2. Stosować zasadę specjalnego premowania za wysługę lat dla robotników zatrudnionych przy produkcji ściśle określonej oraz dla robotników fachowych wydziałów pomocniczych, a także dla majstrów, techników, inżynierów zatrudnionych w stoczniach, szkołach stoczniovczych i Centralnym Zarządzie Przemysłu Okrętowego. I tak:
 - Po 2—5 lat pracy premowanie w wysokości 5 proc. półrocznego zarobku podstawowego;
 - Po 5—10 lat pracy — w wysokości 10 proc. półrocznego zarobku podstawowego;
 - Powyżej 10 lat pracy — w wysokości 15 proc. półrocznego zarobku podstawowego.

II. W zakresie praw honorowych:

1. Ustalić datę Święta Morza jako Dzień Stoczniovcrom.
2. Za nienaganną i nieprzerwaną pracę w wydziałach produkcyjnych stocznii licząc od 1 lipca 1945 r. wprowadzić odznaczenia Krzyżami Zasługi: po 5 latach pracy brązowym Krzyżem Zasługi; po 10 latach pracy srebrnym Krzyżem Zasługi; po 15 latach pracy Złotym Krzyżem Zasługi.

III. W zakresie praw emerytalnych:

Zapewnić od dnia 1 stycznia

(Ciąg dalszy na str. 2)

Praworządność obowiązuje wszystkich

W ogniu zastrzeżonej walki klasowej na wsi ujawniło się tu i ówdzie wśród chłopów niezrozumienie roli Państwa Ludowego. Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie gryfickiej, mocą której została ukarana ludźmi łamiący linię Partii, dopuszczający się samowoli i nadużyć, spowodowała w umysłach elementów kułacko-spekulacyjnych przekonanie, że zasada ludowej praworządności obowiązuje tylko organa władzy państwowej. Prawda zaś wypływająca z uchwały gryfickiej jest taka, że zasada praworządności, to nie tylko obowiązki aparatu państwowego wobec obywateli, lecz także — i to w niemińszej mierze — obowiązki obywateli wobec państwa. Kto pojmował lub pojmował tę zasadę inaczej, pojmując ją fałszywie i popełniał zasadniczy błąd. Bo zasada ta nie jest jednostronna — obowiązuje wszystkich.

Przypominamy to obecnie, gdyż analiza dotychczasowych wpływów z tytułu podatku gruntowego, FOR-u i Pożyczki Narodowej oraz planowego skupu zboża wykazuje, iż głównymi dłużnikami państwa są posiadacze większych gospodarstw rolnych i niektórzy zamożniejsi średniacy. Świadczy o tym fakt, że odsetek spłaconego podatku gruntowego, który obowiązuje wszystkich chłopów, jest o wiele większy niż odsetek spłaconego FOR-u obowiązującego tylko rolników zamożniejszych.

Nasuwają się tutaj pytania: Czyżby ta grupa płatników była zrujnowana gospodarczo i nie mogła płacić? Życie wskazuje, że tak nie jest, o czym świadczy poniższy przykład.

Właścicielka 35-hektarowego gospodarstwa w Górtatowie (om. Swarzędz) Maria Frąckowiak, otrzymała wymiar podatku grun-

towego łącznie z FOR-em na sumę 20 000 zł. Wpłaciła w terminie 5000 zł, oświadczając, że więcej pieniędzy nie posiada. Gdy minął ustawowy termin, do Frąckowiakowej udał się przewodniczący Prezydium GRN, usiłując wyperswadować jej niewłaściwość takiego postępowania. Bogaczka rozdzierała szaty i biła się w piersi przysięgając: nie mogąc zapłacić więcej ani grosza! Cóż było robić z upartą dłużniczką? Zjawił się u niej sekwestратор podatkowy i zabezpieczył należności państwa na ruchomościach. I o dziwo! Następnego dnia pieniądze się znalazły i zobowiązanie zostało uregulowane w całości. Stwierdzono przy tym, że pani Frąckowiakowa nie sprzedała w międzyczasie niczego ze swego majątku.

Oznacza to, że owa pani pieniądze posiadała, lecz w swej nienawiści do Polski Ludowej, licząc na pobłażliwość władz, nie zamierzała w ogóle płacić. Podobnych przykładów znaleźćlibyśmy w woj. poznańskim więcej. Choćby taki Feliks Niemira ze Skrzynek w pow. śremskim, który sabotował wyraźnie planową akcję skupu zboża, za co został skazany przez Sąd Wojewódzki w Poznaniu na półtora roku więzienia.

I w jednym i w drugim wypadku zastosowanie środków ustawowych jest słuszne. Powinno to być przestrogą dla innych, aby zrozumieć, że państwo nie może pozwolić na łamanie prawa przez jednostki społeczne i wrocie Polsce Ludowej. Pobłażliwość w podobnych wypadkach byłaby złą metodą wychowawczą i powodowałaby tylko rozruchanie się tego typu ludzi. Chwiałki finansowe wsi są dziś bez porównania mniejsze niż były przed wojną. Państwo Ludowe ustala podatki i inne świadcze-

List uczestników Krajowej Narady Pracowników Nauki i Racjonalizatorów do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP)

Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymał list od uczestników Krajowej Narady Pracowników Nauki i Racjonalizatorów, która odbyła się w dniach 1—2 bm. we Wrocławiu.

„Uczestnicy I Krajowej Narady Pracowników Nauki i Racjonalizatorów — czytamy w liście — świadomi znaczenia ściślejszej współpracy nauki z praktyką produkcyjną oraz znaczenia wynalazczości pracowniczej i postępu technicznego, przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie wyrazy czci i przywiązania. Wskazania, jakie dałeś w swym liście do Prezydium I Kongresu Nauki Polskiej, że:

„Podstawowym zadaniem nauki w tym przełomowym okresie historycznym jest włączyć się mocniej, głębiej i wszechstronnie, niż dotąd w ten twórczy i decydujący o znaczeniu Polski w świecie wysiłek narodu — stanowią dla nas drogowskaz w włączaniu teorii z praktyką.

W naszych naradach znajdowało wyraz głębokie przeświadczenie, że ściśle i systematyczna współpraca pracowników naukowych i ludzi z warsztatów, fabryk, kopalń, hut, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych stanowi ważne ogniwo w realizacji naszego wielkiego celu: budowy podstaw socjalizmu w Polsce, naszej wielkiej ofensywy na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym.

Wzmagają się dostawy żywcia oraz nasilenie kontraktacji trzody chlewnej

WARSZAWA (PAP)

Chłopi na terenie całego kraju coraz bardziej przekonują się o realnych korzyściach, wynikających z uchwały Prezydium Rządu o dodatkowej pomocy hodowlanej dla rolników. W

Tydzień Filmu Polskiego w Czechosłowacji

W dniach od 7 do 14 bm. odbędzie się w Czechosłowacji Tydzień Filmu Polskiego. W okresie tym w całym kraju wyświetlane będą filmy produkcji polskiej.

Uczestnicy narady, naukowcy z wyższych uczelni i Instytutów naukowo-badawczych, przedstawiciele zakładów pracy, pracownicy inżyniersko-techniczni, racjonalizatorzy i działacze związkowi z różnych miast i wsi Polski, ludzie różnych zawodów, partyjni i bezpartyjni, zjednoczeni w ogólnonarodowym froncie walki o pokój i plan 6-letni, pragną wobec agresywnych knochni imperialistów jeszcze mocniej zwrócić swe szeregi w dążeniu do rozwoju naszej Ludowej Ojczyzny, do wzrostu jej siły.

Przejęci dumą i radością z naszych dotychczasowych osiągnięć na polu budownictwa pokojowego, my, naukowcy i racjonalizatorzy, zebrani we Wrocławiu, miście, które jest widomym symbolem naszej woli pokojowej pracy i naszej siły, przyrzekamy Ci, Obywatelu Prezydencie, pracować jeszcze lepiej i wydajniej w oparciu o wzory wielkiego Kraju Rad, o chlubne tradycje bohaterskiej klasy robotniczej i postępowej nauki polskiej.

Przyrzekamy z jeszcze większą wytrwałością dążyć do umocnienia, pogłębienia i rozwoju współpracy między naukowcami a załogami zakładów pracy.

wielu gminach i powiatach wzrosło się nasilenie kontraktacji trzody na I kwartał 1952 r., jak również zwiększyły się dostawy zakontraktowanych tuczników.

Np. chłopi z woj. szczecińskiego, zachęcani dogodnymi warunkami uchwały o pomocy hodowlanej, w pierwszych dniach grudnia podpisali ponad 3700 kontraktów więcej niż w ostatnim tygodniu listopada. Wzrasta również ilość tuczników dostarczanych do punktów skupu w woj. szczecińskim. Tak np. pow. gryficki w dniu 6 grudnia br. wykonał plan skupu w 110%.

W woj. kieleckim ogłoszenie uchwały wpłynęło na zwiększenie podaży żywcia. W dniu 4 bm. na punktach skupu w woj. kieleckim zakupiono około 650 sztuk bekonów. Tylko w 3 punktach skupu tego województwa, tj. w Sopnicy, Olesnicy i Lubienicach chłopi pow. buskiego dostarczyli ponad 140 tuczników. Wszyscy oni otrzymali premie pieniężne w wysokości 1,20 zł od kilograma ponad ustaloną cenę oraz kwity uprawniające do zakupu ropy i węgla. Wzrasta również nasilenie kontraktacji. Podobne meldunki nadchodzą z całego kraju.

Rząd USA oskarżony o ludobójstwo

NOWY JORK (PAP)

„Kongres Obrony Praw Człowieka” podał do wiadomości, że P. Robeson zwrócił się do Departamentu Stanu USA z prośbą o wydanie mu paszportu w celu udania się do Paryża, gdzie zamierza przedstawić Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ petycję, wzywającą Zgromadzenie do potępienia rządu USA za prowadzoną przez ten rząd politykę ludobójstwa w stosunku do narodu murzyńskiego.

Petycja, którą „Kongres Obrony Praw Człowieka” opublikował w postaci książki pt. „Oskarżamy o ludobójstwo”, opracowana została z inicjatywy wielu wybitnych działaczy USA, m. in. P. Robesona, Du Bois'a oraz jednego z przywódców Partii Komunistycznej USA — Daviesa, który znajduje się w więzieniu.

Zelektryfikowano dalszych 100 wsi rumuńskich

BUKARESZT (PAP)

W ciągu trzech kwartałów br. zelektryfikowano w Rumunię ponad 100 nowych wsi.

Rośnie opozycja wobec amerykańskiej polityki łamania umów i zobowiązań

PARYŻ (PAP)
W czwartek zebrało się plen. Zgromadzenia Ogólnego ONZ dla dokonania wyborów trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępujących z Rady — po upływie dwuletniej kadencji — Indii, Ekwadoru i Jugosławii. Na miejsce Ekwadoru i Indii wybrano Chile i Pakistan, które to państwa uzyskały od razu wymagana większość 2/3 głosów.
Na miejsce Jugosławii zaproponowały kraje słowiańskie kandydaturę Białorusi. Stany Zjednoczone zaś, depcząc zasady Karty ONZ i zawarte porozumienia, usiłowały nie dopuścić do wybrania Białorusi. — Wysunęły one więc wygodną im kandydaturę Grecji, która nie jest krajem słowiańskim i nie ma żadnego prawa reprezentowania krajów Europy wschodniej w Radzie Bezpieczeństwa.
Kandydatura Grecji, popierana usilnie przez USA, nie tylko nie zdołała uzyskać kwalifikowanej większości 2/3 głosów w ośmiu kolejnych turach głosowania, lecz zdobyła mniej głosów, niż kandydatura Białorusi. Za kandydaturę Białorusi wypowiedziała się bezwzględna większość członków ONZ, ale wskutek machinacji USA kandydatura Białorusi nie uzyskała większości 2/3 głosów. Wo-

bec tego wybory trzeciego niestałego członka Rady Bezpieczeństwa zostały odroczone.
Należy przypomnieć, że zgodnie z postanowieniami Karty ONZ — jak również zgodnie z tradycją, ustaloną w myśli „gentleman agreement” w 1946 r. na londyńskiej sesji ONZ, przy wyborach do Rady Bezpieczeństwa obowiązuje zasada sprawliwego podziału geograficznego. Mandaty niestałych członków Rady Bezpieczeństwa powinny należeć, zgodnie z tą zasadą, zarówno do przedstawicieli krajów Europy zachodniej, jak i przedstawicieli Europy wschodniej, krajów Ameryki Łacińskiej i innych obszarów geograficznych.

W kołach ONZ wyniki czwartkowego głosowania komentowane są jako objaw wzmagającej się opozycji wobec amerykańskiej polityki łamania umów i zobowiązań. W Pałacu de Chaillot stwierdza się również, że poparcie Białorusi przez bezwzględną większość członków Zgromadzenia, wbrew kandydaturze Grecji forsowanej od kilku miesięcy przez Waszyngton, stanowi oczywiście porażkę Stanów Zjednoczonych.
Nawet liczne organy prasy zachodniej musiały przyznać, że zasada sprawliwego podziału geograficznego pozostaje nadal w mocy i odpowiada postanowieniom Karty ONZ.

Rząd R.P. nadaje stoczniovcóm specjalne przywileje

(Dokończenie ze str. 1)
1952 r. takie uprzywilejowanie przy wymiarze rent i pensji emerytalnych, aby łączne zaopatrzenie z tego tytułu wyniosło w maksymalnym wymiarze 60 proc. przeciętnego zarobku.
IV. W zakresie warunków bytowo-mieszkaniowych:
1. Zapewnić dla pracowników przemysłu okrętowego budowę 7300 izb mieszkalnych w latach 1952—1955.
Wszystkie te uprawnienia

przysługiwać będą tylko obywatelom i rzetelnym pracownikom przemysłu okrętowego, którzy dobrze pojmują swoje obowiązki, przestrzegając socjalistycznej dyscypliny pracy.
„Uchwała Prezydium Rządu z dnia 1 grudnia br. — mówi na zakończenie ob. Bien — która słusznie może być nazwana „Kartą stoczniovców”, zostanie przyjęta z wdzięcznością przez pracowników stoczni, którzy na przywileje i wyróżnienia, udzielone im przez Rząd Polski Ludowej, odpowiadają wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym”.
Gdy ob. Bien przedstawia poszczególne wytyczne uchwały, na sali wybuchają gorące entuzjazm. Wśród burzliwych oklasków i okrzyków na cześć Rządu Ludowego i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zebrani uchwalili list do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Agent amerykańskiego wywiadu przed sądem w Szczecinie

SZCZECIN (PAP)
Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie rozpatrzył sprawę szpiega wywiadu amerykańskiego Tadeusza Chabla oraz członków zorganizowanej przez niego szajki Olgierda Charskiego, Andrzeja Pawlickiego, Jerzego Rundo i Józefa Sokołowskiego.
Nasłany do Polski szpieg Tadeusz Chabel skontaktował się w Warszawie z ówczesnym zastępcą attaché wojskowego USA kpt. Rudziakiem, od którego otrzymywał instrukcje wywiadowcze oraz pieniądze na prowadzenie szpiegowskiej roboty. Zdobyte informacje szpiegowskie Chabel przekazywał kpt. Rudziakowi. Jednym ze współników Chabla w jego szpiegowskiej robocie był współoskarżony Charski, który dostarczał mu szereg materiałów szpiegowskich.
Wiosną 1950 r. Chabel wraz ze swym pomocnikiem Charskim wyjechał do Szczecina, gdzie zwrócił się do konsula brytyjskiego Mitchella o ułatwienie mu jako agentowi wywiadu ucieczki z kraju. Konsul Mitchell wskazał na możliwość ucieczki przy pomocy marynarzy obcych statków.
Chabel, szukając jeszcze innych możliwości nielegalnego opuszczenia kraju nawiązał porozumienie ze swym znajomym Jerzym Rundo, notorycznym przestępcą Józefem Sokołowskim i b. oficerem AK Andrzejem Pawlickim.
Przesłuchani w toku rozprawy świadkowie potwierdzili w całej rozciągłości zarzuty aktu oskarżenia.
Prokurator w swym przemówieniu omówił rolę kpt. Rudzianki, jednego z tych dyplomatów amerykańskich, którzy oddarzeni zaufaniem państwa, w którym zostali akredytowani, prowadzą i organizują szpiegostwo i dywersję, opłacaną ze specjalnych funduszy, zasłanych dotatkowo 100-milionami dolarów w myśl haniebnego uchwały, podpisanej ostatnio przez Trumana.
Kreśląc sylwetki oskarżonych prokurator stwierdził, że cechowała ich wszystkich wność w stosunku do Polski Ludowej i chęć hulastycznego życia według wzorów amerykańskich.

Sokołowskiemu — 12 lat więzienia.
Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku dnia 10. bm.

Konserwatyści już rządzą

Rząd Churchilla w ście amerykańskim temple przeszedł do porządku dziennego nad przedwyborczymi obietnicami, których nie miał zamiaru dotrzymać. Nikogo też nie dziwi, że zamiast obiecanego inicjatywy na rzecz pokoju, mającej doprowadzić do normalizacji stosunków międzynarodowych oraz do przywrócenia równowagi gospodarczej Wielkiej Brytanii, których perspektywę Churchill rozczłarł przed angielskim społeczeństwem, rząd według starych tradycji polityki konserwatystów przechodzi na frontie wewnętrznym do ofensywy przeciwko masom pracującym. Kampanię w tym kierunku zapoczątkowały już w pierwszych godzinach urzędowania nowego gabinetu kół, reprezentujące wielki kapitał brytyjski, a „Financial Times”, wyrażając wolę bankierów City, postawił wręcz żądanie, by nowy premier zdecydował się na „niepopularną politykę deflacji”.
„Ofensywa produktywności”
„Rząd mój nie będzie się obawiał wystawić się na niepopularność w wypadku, gdy to się okaże konieczne dla dobra narodu” — odpowiedział Churchill. I to jedno zdanie stanowi cały program. Z oświadczenia ministra gospodarki, Butlera, naród brytyjski dowiedział się wkrótce, że w wyniku drastycznych posunięć rządowych wszyscy będą musieli „ograniczyć swe wydatki i mocno zacisnąć pasy”. I tak m. in. obcanki będą stopniowo subsydia żywnościowe, racjonowanie żywności i artykułów pierwszej potrzeby stanie się surowsze, niż dotychczas, a świadczenia socjalne, m. in. lecznictwo i budownictwo mieszkaniowe — zredukowane do minimum.
Jednocześnie rząd konserwatystów rozpoczyna tzw. „ofensywę produktywności” — według amerykańskich wzorów i amerykańskiej inspiracji — której celem jest wzmocnienie wyższej klasy robotniczej drogą przedłużenia tygodnia pracy i wprowadzenia wysokich norm akordowych przy zachowaniu dotychczasowej tabeli zarobków.
Opinia publiczna Wielkiej Brytanii — jak podaje amerykańska agencja „Associated Press” — jest zdania, iż rząd Churchilla nie potrafi spełnić swych wyborczych przyrzeczeń. Amerykańska agencja stara się wyraźnie umniejszyć winę Churchilla za przyszłe drastyczne posunięcia antynarodowe. Faktycznie rząd Churchilla nigdy nie miał zamiaru dotrzymać przedwyborczych obietnic.
Wystarczy przypomnieć sobie jeden z głównych wyborczych atutów Churchilla — mianowicie program budownictwa 300 tysięcy mieszkań rocznie... 13 ub.m. tj. mniej więcej w dwa tygodnie po objęciu resortu budownictwa, minister H. Macmillan rozkłada ręce i oświadcza w Izbie Gmin, że ani w roku 1951, ani w 1952 rząd nie będzie w stanie „osiągnąć swego celu” tzn. wystawić 300 tysięcy mieszkań. Powód? Brak cementu. Brak stali. Brak 37.000 fachowców. Brak funduszy. Przy czym m.in. Macmillan wcale nie ukrywa, iż zbrojenia mają pierwszeństwo, mimo że 300 tysięcy dzieci pozostanie bez dostępu do nauki, o ile nie wybuduje się nowych szkół; mimo, że program budowy szpitali jest mglisty, jak jesienne powietrze nad Tamizą.
Redukuje z wyjątkiem...
Aby ratować kraj od „bezrobocia, bankructwa i głodu” — jak głosi minister gospodarki, Butler

Projekt ustawy o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki

5 bm. odbyło się pod przewodnictwem posła Wycecha (ZSL) posiedzenie sejmowej Komisji Oświaty i Nauki.
M. in. komisja rozpatrzyła również sprawozdanie pos. Kulczyńskiego (SD) o rządowym projekcie ustawy o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki. Projekt ustawy jest wyrazem przemian, jakim uległo szkolnictwo wyższe i ma na celu: 1) utrwalenie tych przemian oraz 2) skorygowanie przeplisów poprzednio wydanych, które w praktyce nie zawsze okazały się życiowe.
Ustawa zawiera przepisy dotyczące tworzenia szkół wyższych, organizacji wewnętrznej tych szkół, studiów w szkołach, zasad obowiązujących przy przyjmowaniu na studia, obowiązków i praw studentów, nadawania stopni naukowych, kwalifikowania i zatrudniania pracowników nauki, ich obowiązków itp.
Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie projektu ustawy wraz z szeregiem poprawek.

Wszystko dla dziecka

„Myślę, że nigdzie nie ma tyle troski o dziecko, o jego wykształcenie i rozwój, co u nas w Związku Radzieckim”
Stalin
Jednym z osiągnięć pierwszych dni Rewolucji Październikowej było utworzenie w roku 1917 Departamentu Opleki nad Matką i Dzieckiem. Wszędzie otwierano nowe żłobki, domy żywienia, poradnie, kuchnie mleczne, organizowano kursy dla lekarzy, kierowników i pielęgniarzek. Instytut Opleki nad Matką i Dzieckiem otworzył swe podwoje, ukazało się pismo poświęcone chorobom dziecięcym.
Rok 1919... groza wojenna i ekonomiczna cięży nad krajem a jednak 4 stycznia Lenin podpisał dekret o poradniach dla dzieci. Punkt pierwszy dekretu głosi, iż „obowiązkiem władzy rewolucyjnej jest opiekować się młodym pokoleniem”.
Wiosną 1921 r. tumany kurzu unosiły się nad ziemią twardą i wysuszoną. Wszystko wskazywało na klęskę posuchy. Dziesiątki tysięcy dzieci ewakuowano z zagrożonych terenów. W tym czasie powstają w całym kraju domy dziecka. W Kirgizji otwarto internaty dla 55.000 dzieci, utrzymywanych przez państwo.

Gdy w r. 1941 najeżdża Hitlerowski wtrącił na teren Związku Radzieckiego pomoc państwa dla matki i dziecka nie została zmniejszona, a w sierpniu 1944 r. dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwiększono pomoc dla kobiet ciężarnych, matek licznych rodzin i matek samotnych. Został też ustanowiony tytuł „Matki-bohaterki”, przyznawany matkom dziecięciorga dzieci, jak również order „Chwały Macierzyńskiej” i „Medal Macierzyństwa”.
W najtrudniejszych okresach swego istnienia Państwo Radzieckie uważało opiekę nad matką i dzieckiem jako jedno z najważniejszych swych zadań.
Obecnie sama tylko RFSRR (Rosyjska Federacja) ma ponad 16.000 ogródków dla dzieci, gdzie znajduje opiekę 800.000 dzieci. W ZSRR jest 17 milionów pionierów. Istnieje przeszło 1200 pałaców i domów pioniera, 417 klubów młodych techników, 230 klubów młodych przyrodników, 126 kortów i stadionów dla dzieci, 417 szkół sportowych, 500 szkół dla dzieci chorowitych, w których pobiera naukę 100.000 uczniów, 100 teatrów dla dzieci (w teatrach tych dano w roku 1950 — 50.000 przedstawień dla 14 milionów widzów), jak również cała sieć ośrodków wycieczkowych i campingowych oraz domów wychowania artystycznego.
W porównaniu z rokiem 1940 kredyty przeznaczone na wyposażenie budynków dla dzieci wzrosły w następującym stosunku: żłobki — 1,8 razy, domy dziecka — przeszło 4 razy, ogrody dziecięce — 3 razy, słodownice prawie 4,5 krotnie. W r. 1950 przeszło 6 milionów dzieci spędziło wczas w obozach wakacyjnych.
Od czasu zakończenia drugiej wojny światowej wydatki na oświatę osiągnęły sumę 260 miliardów rubli.
Nie zanadbuje się niczego, aby wykształcenie dzieci było tak szerokie i piękne, jak przyszłość kraju radzieckiego. Książki, teatry, kina, wspólne wodniczą w kształceniu dzieci.
Jeden z ostatnich filmów dziecięcych (ukazało się ich 50 w ciągu pięciu lat) oparty jest na bajce Puszkina „Bajka o rybaku i rybce”. Znakomity artysta filmowy Czirkow użyczył swego głosu rybakowi.
W ciągu 5 lat powojennych wydawnictwa pedagogiczne Ministerstwa Oświaty ZSRR wydały przeszło 430 milionów egzemplarzy podręczników — a od r. 1917 wydano 20 milionów książek dla dzieci.
Dzieci mają 35 dzienników i czasopism, których nakład osiąga 2 miliony egzemplarzy.
Od kolebki do szkoły dziecko wzrasta wśród starań i uśmiechów całego narodu radzieckiego. Z każdym rokiem coraz bardziej prawdziwe stają się słowa Zdanowa, że zdolności i talenty dzieci radzieckich rozwijają się jak kwiaty w cudownym ogrodzie w słońcu stałnolowskiej troskliwości. (ab)



Truman podpisał ustawę, przewidującą wywazowanie 100 milionów dolarów na organizowanie wywrotowej i dywersyjnej działalności w ZSRR i w krajach demokracji ludowej oraz na subsydiowanie zdrajców ojczyzny i zbrodniarzy wojennych, którzy zbiegli ze swych krajów.
(Z prasy)

rys J. Nowak

Pod skrzydłami „demokracji amerykańskiej”

Chiński zespół operowo-baletowy w Poznaniu

Młodzieżowy zespół artystyczny Chińskiej Republiki Ludowej odniósł olbrzymie sukcesy w Warszawie i w innych miastach wojewódzkich. W swoim tournée zawita także do Poznania, gdzie jutro i w poniedziałek o godzinie 19 w Teatrze Wielkim da przedstawienie. W niedzielę, ujrzymy fragmenty operowo-baletowe, a w poniedziałek operę chińską pt. „Dziewczyna o białych włosach”.
Bilety są rozprowadzane przez zakłady pracy, które dokonują zamówień zbiorowych.

W ciągu 5 lat powojennych wydawnictwa pedagogiczne Ministerstwa Oświaty ZSRR wydały przeszło 430 milionów egzemplarzy podręczników — a od r. 1917 wydano 20 milionów książek dla dzieci.
Dzieci mają 35 dzienników i czasopism, których nakład osiąga 2 miliony egzemplarzy.
Od kolebki do szkoły dziecko wzrasta wśród starań i uśmiechów całego narodu radzieckiego. Z każdym rokiem coraz bardziej prawdziwe stają się słowa Zdanowa, że zdolności i talenty dzieci radzieckich rozwijają się jak kwiaty w cudownym ogrodzie w słońcu stałnolowskiej troskliwości. (ab)

O zwiększenie dostaw mleka

WARSZAWA (PAP)
Korzystne warunki, jakie przyznaje ostatnia uchwała Prezydium Rządu dostawcom mleka, premiowanie paszami treściwymi, niektórymi artykułami przemysłowymi i masłem są zachętą do zwiększenia dostaw mleka do upolędzonych punktów skupu. Aby umożliwić dostawcom mleka jak najdogodniejszy zbył, niezbędne jest usprawnienie pracy aparatu skupu gminnych spółdzielni i Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego. Zagadnienia te były m. in. przedmiotem narady wojewódzkiej pełnomocników skupu mleka, która odbyła się w dniu 5 bm. w Warszawie pod przewodnictwem wiceministra handlu wewnętrznego — Zawadzkiego.
Jak podkreślano w dyskusji, konieczne jest jak najszybsze rozszerzenie sieci punktów skupu i zlewni, mleka tak, aby punkty te były położone blisko miejsc zamieszkania producentów mleka.
Poważnym zadaniem pracowników zlewni i zakładów mleczarskich jest również nawią-

zanie bliższego kontaktu z masą dostawców mleka, wyjaśnianie im zasad premiowania oraz korzyści płynących z planowej dostawy mleka.
W styczniu 1952 r. członkowie spółdzielni produkcyjnych podzielią się dochodem
WARSZAWA (PAP)
Z końcem bm. nastąpi w spółdzielniach produkcyjnych zamknięcie rocznego obrachunku. Na podstawie bilansu, który ujmie całoroczne wyniki gospodarki spółdzielczej, w ciągu stycznia spółdzielcy na walnych zebraniach podzielią się dochodem, uzyskanym zespołową pracą w ciągu bieżącego roku.
Znacznie wzrósł ogólny dochód i spółdzielcy osiągną wysoki zysk z tytułu dniówek o-
brachunkowych.

Rozmowa z Toniemojskim

To nie moje — mówi nie-
staranny i leniwy robot-
nik, kiedy widzi, że maszyna
powierzona jego pieczy n.szczy
się bez należytej konserwacji,
nie pracuje tak, jak trzeba. I
machą ręką...

— To nie moje — tłumaczy
koleżankom ekspedientka, któ-
ra przez niedbaństwo dopuści-
ła, by zawilgnął worek maki.
— To nie moje — argumen-
tuje urzędnik owijając kiebasę
w czysty arkus papieru do korespon-
dencji.

— Tak, tak — rodzinia Toni-
emojskich jest u nas jeszcze
liczna.

Jeśli więc postyszyście kie-
rys — a postyszyście na pewno
— sakramentalną formułę „to
nie moje”, zapytajcie:

— A czyje?

Wtedy rozmowa potoczy się
mniej więcej tak:

TONIEMOJSKI: Państwowe.

WY: Państwowe a więc spo-
łeczne, a więc nasze wspólne.

TONIEMOJSKI: No, niby tak,
ale to taka teoria. A w prakty-
ce...

W praktyce moje jest
tylko to, co jest moja własno-
ścią: moje własne buty, ubra-
nie, pieniądze.

WY: Oczywiście własność
społeczna nie jest własnością
osobistą każdego z nas, ale im
większy jest stan posiadania
społecznego, tym więcej po-
siadamy również — my. Sło-
wem, im bogatszy kraj, im bo-
gatsze państwo, tym lepiej po-
wodzi się jego obywatelom.

TONIEMOJSKI: Może i tak,
ale to daleka droga. Mężczy-
ś się po to, żeby kiedyś było
wszystkim lepiej, oszczędzać i
wysilać się — tylko w tym
celu, to za duże poświęcenie
z mojej strony. Nie chce mi
się — i już.

WY: A co by było, gdybyś
my wszyscy powiedzieli: „Nie
chce się nam”. Niech pan so-
bie to wyobrazi, panie Toni-
emojski.

I Toniemojski sobie wyobra-
ża, a jeśli nie potrafi — po-
możcie mu. Niech mu się wy-
daje przez chwilę, że społe-
czeństwo składa się z samych
Toniemojskich. Ale żeby mu
było łatwiej wytłumaczyć niech
się przyjrzy tylko trzem np.
włóknarzom, robotnikom w fa-
bryce butów i piekarzom.

WŁÓKNIARZ TONIEMOJ-
SKI: Stoł z założonymi rękami
za maszyną tkacką. Popłatała
się nitką To co? On się nie
ruszy, nie poprawi. Co mnie
to obchodzi — powiada. A z
maszyny wychodzi tkanina o
niskiej jakości.

ROBOTNIK W FABRYCE O-
BUJWIA TONIEMOJSKI: Kraje
skórę na zelówki z dużego
płata. Mógłby z tego płata wy-

krajać więcej zelówek, ale mu
się nie chce. Przecież to nie
jego.

PIEKARZ TONIEMOJSKI:
Fabrykuje zakalec.

A za ich przykładem czyni
tak całe społeczeństwo. Sku-
tek? Toniemojscy chodzą w
dziurawych ubraniach, w rozla-
tujących się butach, których
zresztą dla wszystkich nie
starczy, bo za dużo skóry
niszczy się przy produkcji,
jedzą chleb z zakalec. Takie
sobie życie stworzyliby Toni-
emojscy. Na szczęście w na-
szym społeczeństwie nie ma
ich tak dużo, ale są jednak
w wystarczającej ilości, aby
powodować poważne straty.
Więc trzeba powiedzieć każde-
mu Toniemojskiemu:

— Czy jeszcze teraz uważa
pan, że społeczne dobro nie
jest dobrem każdego z nas,
a więc i pana własnym? Czy
teraz sądzi pan, że dbałość o
to dobro przyniesie korzyści
dopiero w jakiejś mglistej
przyszłości?

Będzie to tak zwane pytanie
retoryczne, czyli pytanie, na
które nikt nie udzieli odpowie-
dzi. Toniemojski także — bo
sprawa jest jasna. Zawstydzi
się pewnie tylko. Coś tam bąk-
nie, i odejdzie. A potem sam
w sobie będzie to swoje „to-
nie-mojstwo” łamał, przewy-
ciechał. Bo zrozumie, że jest
szkodnikiem.

Toniemojscy — to w ogrom-
nej większości szkodnicy bez-
wiedni, nieświadomi. Toni-
emojscy są ludźmi, którzy my-
ślą kategoriami minionego cza-
su. Bo przecież zastanówmy
się: w warunkach kapitali-
stycznych własność tak zwa-
nego wówczas „pracodawcy”,
który był w rzeczywistości —
wyzyskiwaczem pracy, była
jego własnością osobistą —
nie społeczną. I robotnik, eks-
pedientka, urzędnik mówiący
wówczas „to nie moje” —
miał rację. Ale dziś Toni-
emojscy muszą zrozumieć, że
żyją w innym świecie, że daw-
na, zniechęcająca przez nich
własność wyzyskiwacza zasta-
piła własność społeczną, wła-
sność każdego z nas. A to
jest już coś zupełnie innego.

Dlatego Toniemojskich treba
nauczyć innego stosunku do
społecznej własności, która
jest także ich własnością. Mu-
simy bowiem pilnie baczyc,
aby nie dopuścić do marnotra-
wienia i niszczenia narodowe-
go dobra. Leży to w najlepiej
zrozumianym interesie — nas
wszystkich, włącznie z dzisiej-
szymi Toniemojskimi, których
przeważająca większość stanie
się w przyszłości w pełni świa-
domymi gospodarzami swych
zakładów pracy. JAP

W świecie kapitalistycznej „wolności“

Ile kosztuje dziecko japońskie

Gdy rok temu przybyła do Ja-
poni anglo-amerykańska misja
przemysłowa w celu zbadania
rynku bawełnianego, szefowie
jej, Mr. Streat i Mr. Jackson,
oświadczyli prasie, że „japoński
przemysł włókienniczy jest na-
lepszą mieszaniną taniości i wy-
dajności”. Głodowe sławki ro-
botników japońskich, które —
jak to uznali panowie Streat i
Jackson — „usprawiedliwio-
ne są niską stopą życiową ludno-
ści”, stanowią jeden z clemen-
tów straszliwej nędzy narodu
japońskiego, uginającego się
pod brzemieniem nadmiernych
podatków, bezrobocia i wyczer-
pującej wszystkie siły ekono-
miczne kraju polityki zbrojeń.
Amerykańscy kapitaliści starają
się pogłębić jeszcze bardziej nę-
dź mas pracujących w Japonii,
ponieważ tania siła robocza
sprawia, że zysk od kapitałów
lokalizowanych w przemyśle ja-
pońskim jest o wiele większy
niż w przemyśle amerykańskim.

1 dziecko — 32 m jedwabiu

O rozmiarach nędzy szerokich
warstw robotniczych i chłop-
skich świadczy to, iż w Japonii
istnieje obecnie oficjalnie, na
wielką skalę, handel kobietami
i dziećmi. Jak donosił japoński
dziennik „Dsi-Dsi-Simpo”, han-
dlarz Sasaki sprzedał przemy-
słowcom w prefekturze Gifu i
Sidsuoka w ciągu stycznia br.
770 dzieci, po cenie 32 metrów
jedwabiu za jedno dziecko. Pi-
smo „Tokio Simbun” podało, że
ilość dzieci, pracujących jako
niewolnicy, w prefekturze Tot-
singhi wynosi 4000. Rodzice
małego niewolnika otrzymują za
jego pracę w ciągu trzech lat
sumę 2000 jenów, czyli tyle, ile
wynosi miesięczna pensja ro-
botnika niewykwalifikowanego.
Pismo „Asahi” stwierdziło, że
pewien handlarz niewolnikami
sprzedał w prefekturze Iagama-
ta w ciągu 1950 roku 2500 dzie-
ci. Jak widzimy, nie chodzi tu
bymajmniej o zjawisko spor-
adyczne, lecz o regularny, pro-
ceder.

Japońskie niewolnice

15 procent kobiet japońskich
w wieku od lat 14 do 25 stano-
wią niewolnice, sprzedawane do
domów publicznych i fabryk.
Procent ten jest jeszcze wyższy
w prefekturze Totsinghi, gdzie
40 proc. kobiet pracujących ja-

ko robotnice w 250 fabrykach
tego okręgu stanowią niewol-
nice, zakupione przez właścicieli
przedsiębiorstw. Otrzymu-
ją one zapłatę od 100 do 300
jenów miesięcznie, czyli jedną
dziesiątą przeciętnej płacy ro-
botniczej i są skoszarowane w
internatach przyfabrycznych,
przypominających więzienia.

Oczywiście w tych warun-
kach nie może być mowy o
prawodawstwie pracy. 10 go-
dzin pracy dziennej jest regułą,
a młodzi chłopcy, zatrudnieni w
fabryce w Hatośd koło Tokio,
pracują 12 godzin dziennie. Ol-
brzymie podatki, bezrobocie,
sięgające obecnie cyfry prze-
szło 10 milionów, pogarszające
się etale warunki bytu, są przy-
czyną gwałtownego wzrostu sa-
mobójstw. Coraz częściej zda-
rzają się wypadki samobójstw
popełnianych przez całe rodzi-
ny. Według danych policyj-
nych, ilość samobójstw w To-
kio wynosi 60 wypadków dzien-
nie.

Sytuacja na wsi przedstawia
się również katastrofalnie. Op-
łataną siecią wyzysku feudal-
nego, chłopci małorolni i bezrol-
ni (dzierżawcy i półdzierżawcy)
cierpią coraz dotkliwiej na skut-
tek wyzysku przez popieranego
przez rząd Yoshidy obszarników
i kulaków. Tzw. „reforma rolna-
”, którą przeprowadzono
przed kilku laty, nie dała rezul-
tatów, ponieważ za przydzieloną
ziemię kazano chłopom płać
znaczące sumy. Uboga ziemia ja-
pońska, której tereny nadające
się pod uprawę wynoszą mniej-
niż jedna szósta ogólnej po-
wierzchni, z trudem może wyży-
wić 83 miliony ludności, której
liczba stale wzrasta.

Ale i na to mają radę „do-
broczyńcy” amerykańscy. Do-
radca Mac Arthura, ekspert do
spraw populacyjnych, Thomp-
son, stwierdza, że jedynym śro-
dkiem mogącym rozwiązać ja-
pońskie zagadnienia ekonomicz-
ne jest... kontrola urodzin, przy-
czym zaleca rodzinie japońskiej
posiadanie przeciętnie 2,6 dzie-
cka. Jakże łatwo dzielić na ułam-
ki dzieci w kraju, w którym po-
siadają one określoną wartość
nabywczą!

Głos ludu japońskiego

Lecz ani amerykańscy imperia-
liści, ani miejscowa oligar-
chia burżuazyjna — obszar-
nicza nie potrafi służyć prawdziwe-
go głosu ludu japońskiego.
Wielki strajk powszechny w
czerwcu ub. r., 6 milionów pod-
pisów pod Apellem Sztokholm-
skim, olbrzymie demonstracje
pierwszomajowe z udziałem
600 000 osób, szereg strajków i
demonstracji przeciw zbroje-
niom, świadczą wymownie jak
żywo o rozwoju się ruchu demo-
kratycznego na wyspach japońskich
i jak gorący jest sprzeciw prze-
ciwko polityce uzależnienia
kraju od kapitałów amerykań-
skich, polityce przekształcenia
Japonii w „warsztat przemysło-
wy Azji” i arsenał wojenny na
Dalekim Wschodzie. Japońska
Partia Komunistyczna, która w
nowym programie, ogłoszonym
niedawno domaga się rozszerze-
nia i umocnienia jednolitego,
demokratycznego frontu naro-
dowo-wyzwoleńczego, wzmac-
nia coraz bardziej swe wpły-
wy w walce przeciw sprzy-
nianym siłom amerykańskiej i
japońskiej reakcji, w walce o
ziemię, w walce o prawdziwą
niepodległość kraju. M. S.

Kraj

MUZEUUM GÓRNIKA

W ramach uroczystości związa-
nych z Dniem Górnika w Sosnowcu
nastąpiło otwarcie Związkowego
Muzeum Górniczego, które obrazuje
historię górnictwa węgla kamiennego
w Polsce. Ponad 3000 ekspona-
tów, zgromadzonych w Muzeum,
zapoznaje zwiedzających z życiem
i pracą naszych górników.

RZEMIEŚNICZY DOM DLA STARCÓW

W styczniu w Oleku uruchomio-
ny zostanie dom dla rzemieślników
potrzebujących opieki. W domu tym
może przebywać każdy rzemieślnik,
który ukończy 60 rok życia, albo
utraci co najmniej 50% zdolności
do pracy w swoim zawodzie. Dom
daje im bezpłatne mieszkanie i wy-
żywienie.

WYSTĘPY MŁODZIEŻY

Zespoły artystyczne młodzieży
szkół ogólnokształcących i zawo-
dowych w Kutnie odwiedziły ostat-
nio gromady, produkując w sumie
nym występianiu obowiązków wo-
bec państwa. Chłopi przyjmowali
młodych artystów bardzo serdecz-
nie.

50 GROMAD OTRZYMAŁO ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE

W roku bieżącym zelektryfiko-
wano w woj. łódzkim 50 gromad
wiejskich, 6 spółdzielni produkcyj-
nych, 8 PGR-ów oraz 7 Państwo-
wych Ośrodków Maszynowych. Do
końca roku zelektryfikowanych zo-
stan e 3500 zagród.

POMNIK PONIATOWSKIEGO W DRODZE DO WARSZAWY

Z dnia na dzień oczekuje się na-
deścia wiadomości o terminie przy-
bycia do Warszawy pomnika Ponia-
towskiego — daru mieszkańców
Kopenhagi dla stolicy. Pomnik ten
został zrekonstruowany według słyn-
nego dzieła duńskiego rzeźbiarza
Thorwaldsena i wysłany do Polski.

DLA GÓRNIKÓW

Rząd Polski Ludowej przeznaczył
z okazji Dnia Górnika tysiąc moto-
cykli, 300 rowerów, 5 tys. kupo-
wów materiałów wędliniarskich do roz-
prowadzenia wśród najlepszych gór-
ników. Wszystkie te towary zostały
już całkowicie zakupione przez
górników.

Przodujący ludzie wsi

Wyróżnieni w powiecie gnieźnieńskim

Na honorowych miejscach
podczas obrad chłopów-przo-
downików produkcji i hodowli
z powiatu gnieźnieńskiego za-
siedli m. in. trzej rolnicy odzna-
czeni przez Prezydenta Rzeczy-
pospolitej Krzyżami Zasługi za
szczególne wyróżnienie się w
wykonywaniu planów gospodar-
czych. Marian Springer, członek
spółdzielni produkcyjnej w
Siemianowie (na zdję-
ciu w środku), którego pierś
zdobi Złoty Krzyż Zasługi,
Franciszek Sądaj z Lednogóry
(po lewej) odznaczony Srebr-
nym Krzyżem Zasługi oraz
Kazimierz Bazulka z Pyszczy-
nka, członek Gminnej Rady Na-
rodowej gminy Gniezno, gorli-
wy agitator w akcji planowego
skupu zboża, który wykonał
plan w 130 proc., odznaczony
również Srebrnym Krzyżem Za-
sługi.

Michał Lubawy, mieszkaniec
gromady Dziechowa wykonał
plan sprzedaży zboża państwu
w 180 proc. Gospodaruje on
na 6-hektarowym obszarze
gruntu. Staranną uprawą roli
wysuwa się na czoło rolników
w całym powiecie gnieźnień-

skim. Umie doskonale pogodzić
obowiązki zawodowe z pracą
społeczną. W tegorocznych
zbiwach rzepaku, ożimego osią-
gnął rekordów zbiorów, bo 500
kg z ćwierci hektara.

Stanisław Busiakiewicz ze
Strzyżewa Paczkowego jest w
swej gromadzie przodującym
rolnikiem. Ponadto pracuje
społecznie. Sprzedał zboże
państwu nie trzymając się ści-
śle ustalonego planu. Dlatego
też znacznie przekroczył swoją
normę. Jest wzorowym hodow-
cą, kontraktuje trzodę chlewną.
Z okazji narady przodow-
ników postanowił zakontrakto-
wać dodatkowo 3 tuczniki.

Zofia Radosz jest członkiem
spółdzielni produkcyjnej w
Mnichowie. Mimo ukończenia
60 roku życia, ob. Radoszowa
jest przodownicą pracy, dając
przykład nie tylko swej 5-o-
sobowej rodzinie, ale i wszystkim
członkom spółdzielni. Zofia
Radosz z uwagi na swe osią-
gnięcia została zaproszona na
zjazd chłopów-przodowników
i nagrodzona dyplomem uzna-
nia.

W naradzie powiatowej w

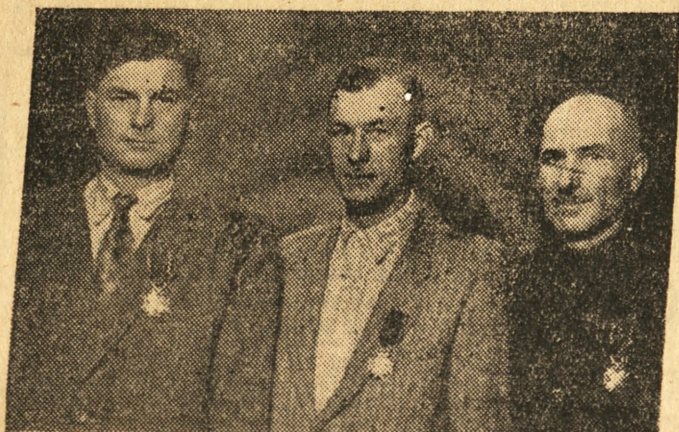


Michał Lubawy



Stanisław Busiakiewicz

Gnieźnie uczestniczył również
założyciel spółdzielni produk-
cyjnej w Mnichowie Władysław
Goll. Mimo aktywnej pracy
społecznej i zawodowej w spół-
dzielni uprawia on starannie
swą działkę przyzagrodową.
Wychodował i odstawił w tym
roku 12 bekoniów a na rok 1952
zakontraktował 6 sztuk. (yk)



Franciszek Sądaj, Marian Springer i Kazimierz Bazulka

Nowe korzyści i ułatwienia dla hodowców

Planowy skup zboża i ziem-
niaków, który ma na celu za-
bezpieczenie zaopatrzenia lud-
ności miast i potrzeb przemy-
słowych w podstawowe artyku-
ły produkcji rolnej, jak i
kontraktacja trzody chlewniej
jest realizowana z myślą o za-
pewnieniu dostatecznej ilości
produktów hodowlanych w po-
staci mięsa i tłuszczów zwie-
rzęcych.

Już dotychczasowe warunki
kontraktacji stwarzały dla ho-
dowców trzody chlewniej znacz-
ny zakres udogodnień i przywile-
jów, że wymienimy tylko: ob-
niżenie ilości zboża objętego o-
bowiazkiem planowego skupu,
ulgi w podatku gruntowym,
pierwszeństwo w uzyskaniu
kredytów bezprocentowych na
zakup prosiąt i pasz itp. Ale
państwo pragnąc rozszerzyć ba-
zę hodowlaną i przyspieszyć
rozwoj racjonalnej hodowli
zdecydowało przyznać dalsze
bardzo istotne korzyści i uła-
twienia dla rolników kontraktu-
jących trzodę chlewną na 1952
rok, a nawet na grudzień br.

Ponieważ gospodarstwa wie-
skie prowadzące hodowlę trzo-
dy chlewniej odczuwały ostat-
nio (na skutek suszy) najwięk-
sze potrzeby w zakresie pasz
zwykłych i treściwych oraz (w
pewnych rejonach) artykułów
opałowych, państwo w tym
właśnie zakresie przede wszy-
stkim poszło na rękę hodow-
com, biorącym udział w akcji
kontraktacyjnej.

Na mocy uchwały Prezydium
Rządu z dnia 22 listopada każ-
dy indywidualny hodowca, któ-
ry zakontraktował lub zakon-
traktuje trzodę chlewną na rok
1952, bez względu na wielkość
swojego gospodarstwa, bądź
rozmiar hodowli otrzyma
100 kilogramów pasz treści-
wych w postaci zboża, otrąb lub
kukurudzy na każdą zakontrak-
towaną sztukę. Niezależnie od
tego przysługuje mu również na
każdą zakontraktowaną sztukę
prawo nabycia 300 kg węgla.
Zarówno pasze treściwe jak i
węgiel może on otrzymać jako
zaliczkę, już w chwili podpisa-
nia umów kontraktacyjnych (w
stosunku : 50 kg pasz i 100 kg
węgla).

Trzecia wreszcie korzyść, ja-
ką dają hodowcy nowe przepi-
sy o kontraktacji jest natury fi-
nansowej. Wszyscy dostawcy
zakontraktowanej trzody chle-
wnej otrzymują, za każdą dostar-
czoną w terminie sztukę, pre-
mię pieniężną w wysokości 1,20

zł za 1 kg żywca. Stanowi to po-
ważną pozycję gotówkową.

Oprócz korzyści material-
nych, jakie zapewniono hodow-
com, którzy biorą udział w kon-
traktacji, państwo przyznało spe-
cjalne wyróżnienia i przywileje
tym spośród nich, którzy wyka-
żą się wybitnymi wynikami
w zakresie jakości i ilości wy-
produkowanej oraz terminowo
dostawionej w ramach kontrak-
tacji trzody. Wyróżnienie to,
w postaci odznaki „wzorowego
hodowcy” daje pierwszeństwo
do zakupu różnego rodzaju ar-
tykułów budowlanych oraz pasz
 treściwych po cenach państwo-
wych.

Tak więc nowe przepisy o
kontraktacji trzody chlewniej
stwarzają najbardziej sprzyjają-
ce warunki dla rozwoju produk-
cji trzody i zapewnienia hodow-
com szerokiego wachlarza korzyści
materialnych.

Dla pełnego powodzenia akcji
kontraktacyjnej nie wystarczy
jednak stworzenie przez pań-
stwo najbardziej nawet korzy-
stnych warunków dla hodow-
ców. Trzeba jeszcze, by to
wszystko, co postanawia uchwa-
ła Prezydium Rządu w sprawie
kontraktacji było najściślej, jak
najskrupulatniej wprowadzone
w życie przez organa wykonaw-
cze w terenie. Dotyczy to przede
wszystkim sieci dystrybu-
cyjnej gminnych spółdzielni
„Samopomoc Chłopska”, która
musi troszczyć się o to, by za-
wczasu zaopatrzyć się w odpo-

wiednie ilości pasz treściwych
i węgla, niezbędnych do premio-
wania i zaliczkowania dostaw-
ców trzody chlewniej. Dotyczy
to wszystkich ogniw centralne-
go urzędu skupu i kontraktacji,
które muszą troszczyć się o za-
bezpieczenie odpowiednich
środków finansowych na wy-
płatę należności i premii dla do-
stawców zakontraktowanej
trzody i ścisłego kontrolowania
przebiegu wykonania planu
kontraktacji i skupu.

Drugim niezbędnym warun-
kiem pełnego powodzenia akcji
kontraktacyjnej jest szeroka
kampania informacyjna i popu-
laryzacyjna o nowych przepi-
sach dotyczących kontraktacji.
Korzyści, jakie zapewnią uchwa-
ła Prezydium Rządu muszą być
dokładnie znane wszystkim bez
wyjątku hodowcom. Każdy bo-
wiem chłop, bez względu na
wielkość swego gospodarstwa,
ma możliwość korzystania z kon-
traktacji i jest zainteresowany
materialnie we wzięciu udziału
w tej akcji. Jest więc sprawą
bardzo pilną, mobilizacja całego
aparatu kontraktacyjnego o-
raz wielkiego aktywu politycz-
nego i społecznego dla przepro-
wadzenia skutecznej akcji pro-
pagandowo-uświadamiającej we
wszystkich gminach i groma-
dach. Akcja taka w oparciu o
postanowienia uchwały Prezy-
dium Rządu, przynieść powinna
nie tylko pełne wykonanie pla-
nu, lecz nawet przekroczenie
planów kontraktacji i skupu u-
stalonych na rok 1952.

Bezpłatne wczasy w najpiękniejszych miejscowościach dla studentów

Z tegorocznych wczasów zi-
mowych organizowanych przez
Zrzeszenie Studentów Polskich
i Zarząd Ośrodków Akademickich
w najpiękniejszych gór-
skich miejscowościach skorzy-
sta 2300 — tzn. o kilkaset wię-
cej niż w roku ubiegłym —
studentek i studentów ze wszy-
stkich ośrodków akademickich
kraju. Wczasy, które trwać bę-
dą od 23 grudnia br. do 1 stycz-
nia 1952 r., tj. w okresie waka-
cji międzysemestralnych prze-
znaczone są przede wszystkim
dla przodowników nauki. Wy-
jadą na nie również ci, którym

konieczny jest wypoczynek ze
względów zdrowotnych, studen-
ci pozbawieni rodzin oraz stu-
denci wydziałów przygoto-
wawczych, nie wyjeżdżający w
czasie ferii do swych rodzin.

Z ośrodków akademickich stu-
denci wyjadą do miejscowości
wypoczynkowych w specjalnie
zarezerwowanych wagonach.
Wczasy są bezpłatne. Korzysta-
jący z nich odpłacić będą tylko
koszty manipulacyjne, wynoszą-
ce 15 zł. Wraz ze studentami
polskimi wyjedzie na wypoczy-
nek 200 studentów zagranicz-
nych, uczących się w Polsce.